

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: roczne Rbl. 9 = Kor. 30. kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50. mies. 75 kop. = Kor. 2.50. za dostarczenie dwukrotnie odnośnie nie do domu dopłaca się miesięcznie 10 kopiejek = 50 hal. 2. przesyłką pocztową z opaską mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20. kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50. rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 8 hal. 3. przesyłką 3 kop. = 10 hal.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz użyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 hal. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 hal. 25 kopiejek = 80 hal. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Zwycięstwa nad Turkami. — Przesilenie ministerjalne w Austrii. — Legjony polskie.

Przypominamy,

że czas odnowić przedpłatę

na miesiąc luty!

Warunki przedpłaty wymienione są w nagłówku pisma.

Godność narodowa.

W chwilach wielkich trzeba na wielkich się opierać wzorach. Jeśli będziemy szukać busoli dla naszych uczuć i czynów, gdy się przebudowuje cała Europa, — w przepisach austriackiej pragmatyki służbowej, czy w najpiękniejszych przemowach obchodowych mowców, to zblądzimy.

Dzień dzisiejszy nie jest zwykłym jutrem, które po dniu wczorajszym nastąpiło. Dzień dzisiejszy — to dzień historyczny. A historyczne jego wczoraj było okragle sto lat temu.

Od stu lat bowiem poraz pierwszy znówu kwestię polską postawiono jawnie, w obliczu całej Europy, jako jedno z zadań wojny. Nie o reformę wyborczą dziś chodzi, ani nawet o konstytucję jednej z dzielnic — ale o Polskę. A wobec sprawy Polski musza znaleźć do zera wszystkie inne względy nie tylko osobiste — bo z tymi, co o siebie przedewszystkiem chcą się teraz troskać, niema co mówić — ale względy stanowe, partyjne, dzielnicowe, względy na popularność partii, na ewentualne straty czy zyski szczególnej warstwy społecznej czy też większego ryzyka jednej niż drugiej dzielnicy.

Wszystkie te względy przed rokiem i 40 lat temu były nie tylko uprawnione, ale wręcz obowiązujące każdego realnego polityka; dziś jednak musza zamilknąć. Chwile takie, jak obecna, zdarzają się ledwo raz na stulecie. Więc nie można w naszych obecnych decyzjach pytać się: czy wypowiadając się dziś jasno i stanowczo, nie zaryzykuję zbyt popularności mego stronnictwa na przyszłość, gdy rzeczywistość może nie ziszczyć wszystkich nadziei? A tembardziej nie wolno oglądać się na to, jak mi będzie do twarzy, gdy wyciągnę dłoń do wczorajszego jeszcze wroga, czy nie powiedzą, że to brak godności?

Wprawdzie i w życiu prywatnym nie uchybia nikomu gdy szczerze odpowie uściskiem dłoni, która pierwszy wyciągnęła doń ze słowami zgody dawny przeciwnik. Nie godności to znamie, lecz zawziętości, gdy kto ofiarowaną sobie zgodę odrzuca. Lecz przedewszystkiem błędem jest zasadniczym na sprawę narodu przez pryzmat prywatnych uczuć, sympatii wspomnień czy nadziei patrzeć.

Nie chcę więc zasadniczo powoływać się na analogie z prywatnego życia. Inne niech nami kierują przykłady. Mamy je — odpowiadające doniosłości dziejowego momentu, jaki przeżywamy w historii lat, tak do roku obecnego podobnych, lat 1814 i 1815.

Wobec możliwego zatargu zbrojnego między państwami koalicji z powodu zastraszających się na kongresie wiedeńskim różnic w sprawie polskiej, Wielki Książę Konstanty zwrócił się do polskiego „komitetu wojskowego“, złożonego z generałów: Dąbrowskiego, Kniaziewicza, Paszkowskiego, Skalkowskiego, Wielhorskiego, Wołyńskiego i Zajaczka z

pytaniem: „Co komitet uczyni w razie wojny, nie mając zorganizowanego wojska“).

Odbyła się narada Komitetu 3 grudnia 1814 r. Na tej naradzie generał Wielhorski powiedział: „Położenie nasze wystawiono na ryzyko albo naszą ojczyznę i naszą reputację, albo też samą naszą reputację; pozostając bezczynnymi narażamy sprawę publiczną i ściągamy na się zarzut, żeśmy nie skorzystali z chwili sposobnej; organizując armię ryzykujemy naszą reputację...“ — a popierając ten tok myśli generał Dąbrowski oświadczył się za „zorganizowaniem armii, aby natychmiast zajęła pozycję między Wartą a Notecią“, generał zaś Sierakowski dodał: „niech armia zorganizuje się w pełnej ufnosci do cesarza“).

Tak rozumieli „godność narodową“ generałowie polscy, którzy, gdy wszyscy zdradzili Napoleona, nie odstąpili go do końca: nie przeto, że jeszcze zwycięstwa jego spodziewali się, ale że postawili był jawnie, proklamując wojnę, sprawę odbudowania Polski. To samo poczucie obowiązku wobec sprawy polskiej każe im w 1814 r. ryzykować tak swoją „reputację“, gdy zawierzali Aleksandrowi I, jak w r. 1812 i 1813 ryzykowali życie, osłaniając odwrót Napoleona. Między ryzykiem czy to życia czy „reputacji“ — a ryzykiem sprawy polskiej nie było dla nich wyboru. Gdy szło o Polskę, nie pytali się — czy do twarzy będzie im, którzy przez dwa lata walczyli przeciwko Rosji na przestrzeni od Moskwy do Paryża — z pełnem zaufaniem oddać w ręce Aleksandra I swe pułki. Decydującem dla nich było jedno tylko: obowiązkiem Polaków i najwyższym godności narodowej nakazem jest sprawę polską po nad wszystkie inne względy stawiać!

Nie odrzucili wodzowie polskiego wojska wyciągniętej do nich dłoni zwycięskiej Cesarza Aleksandra I-go, choć niewątpliwie ból tytu tak strasznych klęsk czuli — bo ta dłoń niosła zgodę nie im osobiście, lecz Polsce.

Lecz był wódz polski, co wcześniej jeszcze, nie czekając nawet na krok pierwszy ze strony cesarza Aleksandra, sam się doń z prośbą zwrócił w słowach przedziwnej prostoty.

9 kwietnia 1814 wysłał Kościuszko list do cesarza Aleksandra: ***).

„Najjaśniejszy Panie. Jeśli ośmielam się z mego cichego schronienia odezwać się z prośbą do wielkiego monarchy, wielkiego wodza a nadewszystko obrońcy ludzkości — to ponieważ znam dobrze Jego szczodrość i wspaniałomyślność.

„Proszę o trzy łaski:

„Pierwsza — to byś udzielił powszechnej amnestji Polakom, bez żadnych ograniczeń, i by włościan rozprószeni po różnych krajach obcych byli uznani wolnymi, gdy wrócą do swych domów.

„Druga — byś Najjaśniejszy Panie ogłosił się królem Polski z konstytucją liberalną, zbliżoną do angielskiej, i byś zaprowadził rządowe szkoły dla kształcenia włościan; by poddaństwo zostało usunięte do dziesięciu lat i by włościanie otrzymali na własność swe posiadłości. Jeśli prośby moje zostaną wysłuchane, przyjdę, choć chory, paść do nóg Twych, Najjaśniejszy Panie, by podziękować i złożyć hołd, pierw-

*) Recueil des traites, conventions et actes diplomatiques, concernant la Pologne par D' Angeberg, str. 627.

**) ibidem str. 634.

***) Ibidem str. 599.

szy, jako memu Monarsze. Jeśli słabe me siły mogą się na co jeszcze przydać, pojadę zaraz do mych współobywateli, by służyć ojczyźnie mej i memu Monarsze, wiernie i uczciwie“.

Byli u nas może generałowie zdolniejsi — a jednak powszechny instynkt narodu postawił ponad wszystkich Kościuszkę, jego jednego zwąc najwyższym mianem „Naczelnika“. Bo nie tylko na polach bitew był on wodzem. Jest on po dziś dzień najwyższym uosobieniem patryjotyzmu polskiego. Imię jego budzi z wiekowego snu duszę polską milionowego ludu chłopskiego, chroni robotnika i rzemieślnika przed trucizną kosmopolitycznego socjalizmu, szczepi w młodzieży ofiarną dla Polski.

I niech nikt nie mówi: największy człowiek może błądzić. Może błądzić umysł i serce tej miary w taktycznym rozkładzie wojsk, w obrachunku politycznym — ale nie, w sprawach sumienia narodowego i godności narodowej.

Więc niech ci, którzy przez trwożliwość umysłu, nie mogą w żadną stronę, ani w tę ani tamtą się zdecydować, — kultywują w sobie „wewnętrznego człowieka“ i w godzinę czynów, gdy życie nowe się stwarza, gdy krwią się cementują nowe na sto lat formy narodowego bytu — niech rozczytują się w wygodnym zacisku w poetach. Może tak być musi. Gdy orkan szaleje dokoła — może i lepiej, niech słabi trzymają się wewnątrz zagrod, w obrębie formuł i formulek, które im ogradał się naród, by nie dać się przez obec państwowości pochłoniąć.

Ale niechże nie mówią, że w tych zagrodach trzymać się nakazuje „godność narodowa“, a kto po za nią wyjdzie, zatraci ją.

Nie na tem „godność narodowa“ polega, aby wtedy, gdy największe narody Europy o swą dziejową w świecie rolę śmiertelny bój wiedzą, Polskę we wnętrze serc naszych głęboko schować, iżby się czasem na manowce jakie nie zblądziła.

Toć żeśmy nie skarłeli tak przez ostatnie sto lat, byśmy o Polsce już tylko poetycznie marzyć i ją w sercu pielegnować mieli, jak żydzi Jerozolimę.

Nie godzi się narodowi, który chce zmartwychwstania swego, być biernym, gdy o jego losy toczy się walka na jego ziemiach. A jeszcze bardziej nie godzi się Polakom stawać po stronie, skąd ani jedno słowo w sprawie polskiej nie padło.

Po godność nasza narodowa na tem właśnie polega, byśmy krew i serca nasze tylko za Polskę dawali, i mieli je zawsze do ofiarowania za nią.

Poniżeniem zaś Polski najgorszem we własnych duszach byłoby, gdybyśmy zamiast się przyszłością sprawy polskiej kierować i śmiało opowiedzieć po tej stronie, której zwycięstwo jedynie przywróci nam był narodowy może, czyniąc z nas znów jeden nierozdzielny organizm prawno-polityczny, wahać się mieli, ażali nam wolno opuścić pana, który był łaskawy i dobry. Bo wtedy dalibyśmy świadectwo, żeśmy podział Polski sami w duszach naszych uznali i potwierdzili i że nad sumieniami naszymi nie Polska panuje.

Różnemi widać chodzi drogami nie tylko myśl nasza polityczna, ale i nasze sumienie i nasze poczucie godności. Są tacy, którzy uważają za godne zabiegać usilnie u każdorazowej władzy o pomoc i współdziałanie w sprawach drobnych, gospodarczych, w sprawach swych pensji, swoich majątków, nie bojąc się, czy to nas nie poniży, iż w chwili tak wielkiej troski i zabiegów nasze ku tak małym sprawom nade-

wszystko kierujemy. Ale poniżej według nich nasza godność. — wszelkie zabieranie o Polskę. Według tej ich logiki normalnem byłoby, gdyby Kościuszko był prosił, tak jak prosił o Polskę. — conajwyżej o zachowanie pensji urzędnikom Księstwa Warszawskiego.

Niechże nie biorą nam oni jednak za złe, i niech nie dziwią się, że w poczuciu naszym honoru i godności narodowej pójdziemy raczej za wzorami, które nam pozostawili Wielhorski, Sułkowski, Dąbrowski, Kościuszko i raczej ryzykować będziemy reputację naszą na ulicy Karola Ludwika — niż sprawę polską.

Stanisław Grabski.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

SYTUACJA.

„Kusok. Inwal.“ w artykule zatytułowanym „Oceńna działań wojennych“ pisze: — Jaskrawem zjawiskiem tych dni to wieść o powszechnej ofensywie Rosjan w odpowiedzi na zaczepne kroki przeciwnika z Karpát i na wielkie demonstracje w drugich miejscach. Sama wieść o tych ruchach „niedźwiedzia“ na tysiącwiostowym froncie i na Kaukazie i na morzu, zrobi ogromne wrażenie tak na Austriakach, na Niemcach, jak i na państwach neutralnych a przede wszystkim — ucieszy Serbów i sojuszników zachodnich. „My rozpoczynamy ofensywę — pisze referent — na całym długim froncie Prus Wschodnich, poczynając od Tylży do samego nadmorskiego prawego skrzydła. Zgodnie z informacjami prasy szwedzkiej, niemiecki sztab generalny konstatuje, iż wstrzymanie wielomilionowej armii rosyjskich, gdyby one przeszły do ataku, za pomocą zajęcia pozycji i linii obronnych jest niemożliwe i powstrzymać je może tylko śmiałe uderzenie ze skrzydła z jawnem zagrożeniem tyłom, jak to zrobili Niemcy między Wartą i Wisłą, wstrzymawszy bystry pościg wojsk rosyjskich za linię Kalisz-Częstochowa. Jeżeli teraz znowu niemiecki sztab generalny będzie miał przed sobą nową ofensywę rosyjską, zapowiadającą się już wyraźnie, to jak wykona swoje powyżej wymienioną wyrażnie, to jak wykona swoją powyżej wymienioną skrzydlenie?“

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Z 19 stycz. (1 lutego) (PAT.)

Kolumna Turków, złożona z korpusów IX i X została ostatecznie rozbita pod Sarakamyszem, przyczem korpus IX będąc otoczony oddał się do niewoli, rozbite zaś części korpusu X porzucając broń, amunicję i obozy, pośpiesznie cofały się szerokim frontem w granice Turcji, energicznie ścigane pomimo silnego mrozu przez nasze wojska.

Zwycęstwo pod Sarakamyszem nie zakończyło jeszcze operacji. XI korpus turecki, powiększony prawie w dwójnasób w porównaniu ze stanem normalnym, bez przerwy kompletowany ludźmi z Erzerumu, obficie zaopatrzone w artylerię, atakował w dalszym ciągu nasze awangardy w rejonie Karauganu i Chondagi. Dopóki nie została rozgromiona oskrzydłająca kolumna turecka pod Sarakamyszem, XI korpus turecki dążył do przerwania naszych awangard, rozbicia ich na części do połączenia się z wojskami IX i X korpusu pod Sarakamyszem. Po pogromie kolumny oskrzydłającej, części XI korpusu rzuciwszy się do ataku na nowo z żarliwością, usiłowały zastąpić odwrót oddziałów X korpusu. Po porażce pod Sarakamyszem Enwer-pasza przybył stamtąd do korpusu XI i osobiście kierował jego działaniami. Przed wojskiem naszym stanęła konieczność rozbicia korpusu XI i dokończenia porażki wojsk odstepującego korpusu X. Wojska nasze z wielkim męstwem i powodzeniem odparły szereg ataków korpusu XI po niezbędnym przegrupowaniu się, same przeszły w rejonie Karauganu do decydującego ataku, dążąc do schwytania Turków w kleszczę. Pomimo silnych zamieci w ciągu 26-go, 29 i 30 grudnia, oraz 1, 2, i 3 stycznia (st. st.), kiedy drogi tonęły w śniegach, wojska nasze robiąc bohaterские wysiłki i okazując zadziwiający upór, bez przerwy ścigali niekiedy wyżej pasa w śniegu, często idąc gęsiego. Mężnie szły do ataku nasze sławne pułki. Podczas atakowania wioski Altun-Bułaga zniszczono prawie cały pułk turecki, a niewielkie jego resztki zabrano do niewoli. Silna z natury pozycja pod Zywinem, przez Turków zajmowana, została wzięta nagłym szturmem, przyczem kolumna nasza, która wpadła do Zywinu, zabrała tam dwie rotę i działa, następując na pięty, usiłujących uciekać Turków. Tasama kolumna wdarła się do zamku w Zywinie, który stoł na niedostępnej skale.

Walki we Francji i Belgji.

Z POLA WALK.

Paryż. 18 (31) (PAT.) Komunikat urzędowy: Prawie wzdłuż całego frontu prowadzono walkę artyleryjską, na wielu punktach bardzo intensywną. Z obu stron doznaliśmy wszędzie powodzenia; pod La Bassee armia angielska znowu zajęła transeje, poprzednio zdobyte przez Niemców.

Na częściach Arras, Roix, Soissons, Reims, Perthess baterie nasze zniszczyły dwa działa nieprzyjacielskie, burząc pewną ilość okopów i zapomocą bomb ręcznych rozproszyliśmy kilka zbiorowisk wojsk nieprzyjacielskich.

Niemcy w Argonach w lesie Grury, gdzieśmy cokolwiek cofnęli się, wykonali wczoraj około Fontaine Madame trzy nowe ataki, któreśmy odparli.

Na froncie od Argonów do Wogezów nie zaszły żadne zmiany. W pobliżu Badonvilliers zajmujemy wieś Angemont, która ma być rzekomo zajęta przez Niemców, jak o tem urzędownie donosili.

Na morzu.

CZYNY NIEMIECKICH ŁODZI PODWODNYCH.

Paryż. 18 (31) (PAT.) Urzędownie donoszą: Niemiecka łódź podwodna zatopiła wczoraj rano na wysokości przylądka Chantier parowiec angielski „Takomaru“ (zapewne japoński? Red.) Torpedowce francuskie ocaliły załogę.

Wczoraj za dnia na tejże wysokości niemiecka łódź podwodna atakowała parowiec angielski „Icaria“, który jednakże nie zatonął i przeprowadzony został do Havru pod eskortą torpedowców francuskich. Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na morzu Irlandzkiem parowce angielskie „Landablanc“ i „Bunkrukan“.

BEZPIECZEŃSTWO ŻEGLUGI NA BAŁTYKU.

Kopenhaga. 18 (31) (PAT.) Z Hamburga donoszą na skutek zapytań towarzystw okrętowych co do bezpieczeństwa żeglugi na morzu Bałtyckiem: Wobec napadu łodzi podwodnej na krążownik „Gazelle“ główny komendant niemieckiej stacji morskiej na Bałtyku ogłosił, że żegluga na wskazanym do tej chwili szlaku przedstawia zupełne bezpieczeństwo.

Wiadomości telegraficzne.

DEMONSTRACJE PRZECIW

ZWOLENNIKOM NEUTRALNOŚCI.

Rzym. 18 (31) (PAT.) Dzisiaj odbyło się zgromadzenie zwolenników neutralności, w którym wzięło udział 30 ludzi, należących prawie wyłącznie do komitetu neutralistów. Miejsce zgromadzenia było otoczone przez policję i oddziały wojska w obawie przed tłumami publiczności, które odgrażały się pod adresem obradujących. Zebrani członkowie po ukończeniu obrad przyjęli zostali przez tłumy wymysłami i okrzykami „zdrajcy!“, „szpiegi!“ i „precz z waszą Austrią!“ Tłum rzucił się na nich, bijąc łaskami, wskutek czego policja towarzyszyła neutralistom do ich mieszkań. Wśród demonstrantów byli posłowie i inni wybitni działacze, jako zwolennicy wystąpienia zbrojnego Włoch.

Legiony polskie.

GŁOSY PRASY.

Formacja wojskowa nosząca nazwę Legionów polskich stała się faktem dokonanym i jak to zaznacza podany przez nas w sobotę komunikat, pozostaje w sferze bezpośrednich wpływów Komitetu narodowego.

Opinia publiczna Królestwa Polskiego, której w danym wypadku należy się miejsce i pierwsze i decydujące, wypowiedziała się dotychczas o tej sprawie w sposób następujący:

„Gazeta Warszawska“.

Od samego początku wojny daliśmy stanowczy wyraz przekonaniu, że Polska powinna wziąć czynny udział w walce z Niemcami.

Kraj nasz poniósł i ponosi ciągle olbrzymie ofiary na rzecz wojny, setki tysięcy Polaków są na polu bitwy, walki toczące na naszym terytorjum niszczą dobytek polski, lecz wszystkie te ofiary są niezależne od naszej woli, są nam narzucane przez konieczność i dlatego mogliśmy mówić, że Belgja, aczkolwiek mniejsza i mająca mniejszą ludność, większą, bo dobrowolną złożyła daninę na rzecz walki z państwem niemieckiem i z niemieczyzną.

W czasie wojny ten właściwie tylko czynny bierze udział w rozwoju wypadków, kto pod swoim własnym mianem jest w nią zaangażowany.

Utworzenie Legionów polskich jako części regularnej armii rosyjskiej otwiera przed narodem polskim możność wzięcia otwartego i dobrowolnego udziału w wielkiej toczącej się o przyszłość Europy wojnie, stanowi przeto wydarzenie wielkiej doniosłości w życiu naszego narodu.

Legion polski stanie się widomym znakiem na-

szego współzycia z ludami Europy, naszych wysiłków i ofiar, mających na celu przekształcenie mapy Europy w imię zasad sprawiedliwości i zgotowanie lepszej przyszłości dla Polski.

Nawiązuje się zerwana przed blisko stu laty nie tradycji. Nie wątpimy ani na chwilę, że przyszły dziejopis datę dzisiejszą zapisze jako moment pierwszorzędnej wagi w historii narodu polskiego.

Nie wątpimy też, że ogół polski zrozumie doniosłość rozpoczętej sprawy i poprze całą siłą formację Legionów polskich, do czego wzywa Komitet Narodowy Polski.

„Gazeta Poranna“.

Stoiśmy tedy wobec faktu dokonanego. „Legiony polskie“, tworzone za zezwoleniem Zwierzchniego Wodza Naczelnego“ otrzymały formację wojska regularnego.

Ustać tedy muszą wszelkie wątpliwości i wahania. Społeczeństwo polskie winno poprze Legiony całą siłą i wszelkimi dostępnymi środkami. Dzień dzisiejszy, w którym dowiadujemy się, że Komitet Narodowy bierze pod swą opiekę bezpośrednią sprawę tworzenia Legionów polskich, dzień dzisiejszy jest jednym z najważniejszych w dziejach wojny obecnej, która otworzyła przed narodem naszym nową erę historii.

Naród nasz uzyskuje swą odrębną reprezentację zbroiną w wojnie obecnej, występuje przeto jako odrębna jednostka w szeregu narodów, które pochwyliły za broń, aby zgnieść hydrę hegemonji germańskiej. „Daj Boże — mówił poseł Jaroński na historycznym posiedzeniu Izby Państwowej w dn. 10 sierpnia 1914 roku — aby Słowiańszczyzna pod przewodnictwem Rosji odparła Teutonów tak, jak przed pięciu wiekami odparła ich Polska i Litwa pod Grunwaldem“.

Jakby w odpowiedzi na wyrażone w imieniu narodu polskiego przez posła Jarońskiego życzenie, aby Słowiańszczyzna odparła Teutonów, usłyszeliśmy w dniu 15 sierpnia, w wezwaniu Wodza Naczelnego wyrażoną wiarę, iż „nie zardzewiał miecz, który raził wroga pod Grunwaldem“.

Dziś, gdy na polu walki z odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny wystąpią Legiony polskie, naród polski będzie miał własną odrębną kartę zasługi w zwycięstwie nad wrogiem.

Dziś dostajemy miecz ten do ręki w postaci Legionów polskich.

Niech więc Legiony te będą liczne i dzielne, niech wznowią i odświeżają tradycję wielkiej przeszłości bojowej, sławę oręża polskiego!

„Kurier Warszawski“.

W społeczeństwie polskim od pojawienia się pierwszej inicjatywy sformowania legionów, opinia była podzielona. Powątpiewano o realnem znaczeniu i celowości przedsięwzięcia, a chociaż rozumiano, że poważne w tym kierunku wystąpienie byłoby aktem zasadniczo doniosłym, powstawało pytanie, czy, względ ten równowagi wielkość ofiary, jaką za sobą pociąga.

Dziś sprawa ta staje przed nami w innej, już zdecydowanej postaci. Górę wzięło przekonanie, że formacja legionów jest wskazana. Uzyskano dla nich zasadnicze gwarancje praw wojska regularnego i odpowiedzialne kierownictwo.

W tych warunkach sądzimy, że miejsce dotychczasowych wątpliwości powinno zająć staranie, aby rzecz cała, skoro już ma być wykonana, była zrobiona dobrze. Tradycje polskie dają w tym kierunku doskonałe wzory.

Trudno ocenić z góry, jak liczne zastępy legionistów organizacja potrafi zgromadzić. Społeczeństwo nie zbyt wiele już posiada odpowiednich sił, jeszcze nie uczestniczących w wojnie! Zważywszy jednak możność przechodzenia do legionów ochotników z armji oraz prawdopodobny udział wielu z pomiędzy młodzieży, mającej w tym roku stawać do poboru, wolno sądzić, iż poważny kontyngent będzie do osiągnięcia możliwy.

Słyszeliśmy też, że zapewniony jest liczny udział Polaków amerykańskich.

„Dziennik Polski“.

Genezę powstania organizacji wyjaśnia temi słowy:

„Sprawa się przedstawia zupełnie inaczej: generał-adjutant Iwanow, z upoważnienia Wodza Naczelnego, pozwolił na stworzenie w składzie swej armji Legionów polskich na zasadach wspólnotego ruszenia. Oficerom i ochotnikom Polakom pozwolono podawać prośby o przeniesienie z armji rosyjskiej do Legionów. Jednocześnie zaś pozwolono Komitetowi narodowemu na utworzenie „Komitetu organizacyjnego“, będącego w istocie komisją werbunkową. Z chwilą bowiem uformowania danego Legionu przechodzi on pod wyłączną komendę sztabu i nie jest już wtedy w niczem zależny ani od Komitetu organizacyjnego, ani od Narodowego.“

„W ten sposób nie może być mowy o stworzeniu wojska polskiego, chodzi tu bowiem o zupełnie coś innego; w armji rosyjskiej powstają nowe oddziały, zorganizowane na zasadzie narodowościowej.“

„I nic więcej być nie może. Oddzielne wojsko tam tylko może powstać, gdzie istnieje jakakolwiek organizacja państwowa, zdolna je zorganizować, zaopatrzyć w środki do walki i dostarczyć żywności, koni, itd. Królestwo Polskie, nie mające takiej organizacji, nie może posiadać własnej armji.“

„Tem nie mniej jeżeli sobie przypominamy, iż są

u nas zakazane polskie organizacje sokolskie, to musimy uznać, że pozwolenie na tworzenie Legionów polskich jest poważną koncesją, dowodzącą, iż rośnie w sferach miarodajnych ufnosć do Polaków”.

Z Austrii.

Przez Budapeszt nadeszły do Kijowa wiadomości z Wiednia o zamierzonych zmianach w składzie rządu. Za rzecz niewątpliwą uchodzi dymisja wspólnego ministra skarbu dra Bilińskiego; sprawa ta wywołuje rozliczne komentarze. Jedni tłumaczą ją osobistymi nieporozumieniami pomiędzy Tiszą a Bilińskim. Mówią, że Tisza postanowił usunąć wszystkich administratorów, którzy przeszkadzają mu w zajęciu stanowiska dyktatorskiego. Inni znów przypuszczają, że Biliński zajmie stanowisko premiera gabinetu wiedeńskiego w miejsce Stürgkha; taka nominacja miałaby stać w związku z zamiarem rządu wytworzenia porozumienia ze Słowianami, a właśnie Bilińskiego uważają za zdolnego do przeprowadzenia tego planu.

„Birż. Wied.” dowiadują się z oficjalnych sfer wiedeńskich, że po mianowaniu Buriana ministrem spraw zagranicznych, partja chrześcijańsko-społeczna zażądała utworzenia nowego gabinetu austriackiego, aby się przeciwstawić supremacji węgierskiej. Żądania te wszakże zostały przyjęte nader nieprzychylnie. Burian zażądał usunięcia z ministerstwa Bilińskiego. Jako jego następcę wymieniają Koerbera, byłego ministra-prezydenta. Ale prasa liberalna wiedeńska wyraża przekonanie, że Koerber raczej zostanie następcą Stürgkha.

Tak brzmią relacje dzienników rosyjskich. Od siebie dodajemy, że koncepcja o zamierzonej zmianie nastroju w Austro-Węgrzech na korzyść ludności słowiańskiej nie wydaje się nam prawdopodobna. Relacje osób, które z Wiednia i Budapesztu wróciły do Lwowa, są jednoznaczne w tem, że nastrój i ludności i rządu jest dla Słowian nieprzychylny. W takich warunkach kombinacje z drem Ernestem Koerberem są bardzo prawdopodobne. Zresztą Koerber, reprezentujący czynnik centralistyczny, odpowiada więcej tendencjom, wyrażającym się w polityce Tiszy. W każdym razie jednak zmiany ministerjalne są symptomem, zapowiadającym silne przeobrażenie wewnętrzne w Austro-Węgrzech.

* * *

Zebrań posłów czeskich upoważniło posła Masztalkę do zwrócenia się z protestem przeciwko niezwykle surowej cenzurze w Czechach, jak również przeciwko oświadczeniu prezesa parlamentu dra Sylwestra, że Austro-Węgry, zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym powinny całkowicie zjednoczyć się z Niemcami, nie zwracając uwagi na interesy narodowości słowiańskich, będących pod berłem Habsburgów.

Polacy w armji francuskiej.

Korzystając z uprzejmości pp. Szurig z Warszawy — pisze „Gazeta Poranna” — możemy przytoczyć kilka interesujących szczegółów o Polakach, będących w legji cudzoziemskiej we Francji. Szczegóły te czerpiemy z listu prywatnego pisanego przez p. Jerzego Szuriga, ochotnika w legji cudzoziemskiej, do rodziców w Warszawie.

Polacy tworzą całą odrębną kompanję z własnym sztandarem. Pierwszym chorążym był Szuriski, a gdy poległ, mianowano na jego miejsce hr. Sobiańskiego. Po zapisaniu się w komitecie polskim w Paryżu, legionści ćwiczyli się w Bayonne, pod kierunkiem oficerów francuskich. Z Polaków, którzy już służyli w wojsku francuskim, są mianowani oficerami: Jodko, Maler, Szaniawski i Radzyński. Legję cudzoziemską, walczącą w obecnej wojnie, należy odróżnić od legji afrykańskiej. Legionści noszą niebieskie mundury i czerwone spodnie, oraz kepi na głowie. Oprócz powyżej wymienionych oficerów są między innymi w legji: Kijewski, hr. Wielowieyski, Filipowicz, student politechniki z Nancy, Golcz, student rolnictwa z Krakowa, Suzin architekt, Helle literat, Łyżnowski malarz, Winiarski, Ratuld, Romanowski malarz, Kamiński obywatel ziemski z Królestwa, Steinkeller, b. uczeń ze szkoły Chrzanowskiego, Weinberg inżynier, Rotwand architekt (leży w szpitalu), Chociński, Dunikowski rzeźbiarz, Wiwegier architekt, Józef Szurig i inni.

Do legionów polskich należy adresować: 5 armiee, 32 corps, II regiment de marche du 1 reg. etranger, Bataillon C, II comp., II section, 109 secteur postal.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Pension „ANUTA”

obecnie ulica Romanowicza nr. 10. 1002
Pokoje wraz z całym utrzymaniem dla przejezdnych. Obiady w domu i do mezażek od kor. 2 począwszy.

WSZYSTKO JEST DOBREM, CO NAM DAJESZ, PANIE!

Wszystko jest dobrem, co nam dajesz Panie, nawet iż smutku i jady goryczy, krzyże rozpacz i męki otchłaniem, niosą nam dobra sił skarb tajemniczy!

Wszystko jest dobrem, co nam dajesz Panie, bo jest w cierpieniu jakaś przed złem trwoga i szczerzej skrucy za winy świtanie i otworzona duchom — w Jasność droga!

Wszystko jest dobrem, co nam dajesz Panie, bo serca ludzkie oczyszcza — cierpienie, dając wybrańców Bożych pomazanie i ciche, smutne świata zapomnienie!

Wszystko jest dobrem, co nam dajesz Panie, bo ból nam każe rzucić szarość ziemi i ponad podłych tłumów uwielbianie wznieść się nad chmury skrzydły anielskimi.

Wszystko jest dobrem, co nam dajesz Panie, bo Ból — nas, katy — przemienia w Olbrzymy! Duszą Odrodzeń wieszcząc Zwiastowanie sprawia, że cierpiąc — w Moc Dobra wierzymy!

Maria Majchrowiczówna.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Wtorek, 2 lutego. Rz.-kat. Dziś: Oczyszcz. N. M. P. Gromn. — Jutro: Błażeja bisk. — Gr.-kat. Dziś: 20. Jewfimija. Jutro: 21. Maksima. — Słowiański. Dziś: Miłostawa. Jutro: Błażeja. — Wschód słońca o g. 7 m. 57 rano, zachód o g. 5 m. 18 popołudniu (czas ratuszowy). Długość dnia 9 godzin 21 minut.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

We wtorek po raz pierwszy „Ciepła wdówka”, komedia w trzech aktach M. Bałuckiego i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sot-schka (pl. Mariacki 7).

— Następny numer „Słowa Polskiego” z powodu uroczystego święta Oczyszcz. N. M. P. Gromnicznej, wydanie dopiero we środę rano o zwykłej porze.

— Matka Boska Gromniczna. Ze wszystkich świąt Matki Boskiej lud polski największym kultem darzy dzień Oczyszczenia, który nazywa M. B. Gromniczną, albo wprost Gromnicą. W dzień ten, kiedy w Polsce zwykle luty mróz panuje, a wilki doprowadzone do rozpacz, zagłębają aż na podwórza siedzib ludzkich, rozpamiętywana jest śmierć, jako kres, który należy przewidywać i na który trzeba mieć w domu poświeconą gromnicę. Na nabożeństwie w d. 2 lutego ksiądz poświęca świece woskowe, którą pobożni w rękach trzymają. Gromnica zapalona, według wierzeń ludowych, zapobiega nieszczęściu w czasie burzy. Kto niema gromnicy — przy kiju umiera, mówi lud.

Dzień 2 lutego jest momentem dla ludu krytycznym. Według pogody w tym dniu określa się, jaka będzie wiosna, a nawet lato, zwłaszcza co do urodzaju lnu. Nie powinno być w Gromnicę ciepło, bo gdyby odwilż była, reszta zimy długo się przeciągnie. Niedźwiedź w mroźną Gromnicę rozwał legowisko, ale gdy jest ciepło, skrzętnie je opatruje.

Najgorzej gdy w Matkę Boską Gromniczną słońce świeci; zwłaszcza gdy jego promień prześwieci ścianę stodoły, bo to znaczy, że stodoła pusta, a pasza potrzebna będzie jeszcze długo. Zda się jednak, że przepowiedni gospodarskiej chodzi tylko o odwilż; słońce zaś jest motywem czysto religijno-uczuciowym ze względu na gromnicę, która w dniu tym symbolizować ma światło wiekuiste.

* * *

Jak już ogłaszaliśmy dzień dzisiejszy M. B. Gromnicznej w całej dyceceji lwowskiej jest dniem całodziennego adoracji, komunji wynagradzającej i błagania o pokój.

Uroczyste nabożeństwo odbyło się dziś w Bazylice lwowskiej o 5.30 rano, o 9.30 kazanie, po kazaniu poświęcenie gromnic, procesja i suma; od godz. 4 popoł. nieszpory z kazaniem, a konkluzję odprawi ks. arcybiskup Bilczewski.

— Asygnaty kasowe miejskie, zostały już wygotowane w zakładzie Banku przemysłowego, a obecnie odbywa się żmudna praca prezydium miasta podpisywania tysięcy asygnat, jak wiadomo bowiem każda asygnata musi być opatrzona własnoręcznymi podpisami prezydenta i obu wiceprezydentów.

Jak doniósł komunikat prezydium miasta i banków, biorących udział w konsorcjum, trzy te banki, a mianowicie: Bank krajowy, Bank przemysłowy i Bank hipoteczny oraz kasa gminy miasta Lwowa będą przyjmowały asygnaty po pełnym kursie „al pari”.

Dowiadujemy się, że i inne banki są skłonne przyjmować asygnaty kasowe miejskie po pełnym kursie „al pari” i w tych dniach mają zgłosić swój akces do decyzji banków konsorcyjnych. W tych dniach również w tym duchu ma wypowiedzieć się Izba handlowa, a zresztą wszystkie poważne firmy oświadczają, że również jak banki przyjmować będą asygnaty miejskie po pełnym kursie al pari.

Pierwsze asygnaty miejskie ukażą się w piątek, asygnatami bowiem wypłacone zostaną zaliczki na płace urzędnikom i emerytom państwowym.

— Wypłata zaliczek emerytom szkół lwowskich. Jak donosiliśmy prezydium miasta zajęło się również losem emerytów szkół lwowskich, którzy pobierali emerytury z funduszu krajowego. Otóż emeryci ci otrzymać mają zaliczki podobnie jak urzędnicy państwowi. Zaliczki te likwidować będą miejscy inspektorowie, a wypłaci je kasa miejska.

— W sprawie ochrony przed rozszerzaniem się chorób zakaźnych wśród ludności cywilnej obradowała wczoraj miejska komisja sanitarna, zachodzi bowiem obawa rozszerzenia się epidemicznego tych chorób zwłaszcza na wiosnę, a już obecnie stwierdzono wypadki tyfusu płamistego, ospy i i. Materiał zebrany na podstawie przeprowadzonej dyskusji i projektów jakie się w niej wyłoniły, zostanie opracowany i przedstawiony w formie konkretnych wniosków na jednym z najbliższych posiedzeń komisji.

— Z zakładów naukowych im. Zygmunta Krasińskiego. W szkole koedukacyjnej polskiej-katolickiej im. Zygmunta Krasińskiego p. E. Horodyskiej, rozpoczęło się na podstawie pozwolenia JE. General-Gubernatora, nauka we środę 3 lutego, nabożeństwem o g. 9 rano (czas ratuszowy) w kościele katedralnym.

Szkola obejmować będzie: 1) szkołę ludową, ogródek Froebla, kurs przygotowawczy do gimnazjum, 2) koedukacyjne ośmioklasowe gimnazjum klasyczne i realne, 3) koedukacyjne kursy handlowe, 4) koedukacyjne czteroletnie kursy pedagogiczne (dla kandydatów na nauczycieli).

Wpisy odbywają się codziennie w godzinach od 10—12 i 4—5 (czas ratuszowy) przy ul. Zybkiewicza 32.

W miarę miejsca, kierownictwo zakładów przyjmuje do każdej klasy gimnazjalnej po kilku uczniów prawdziwie ubogich, zupełnie bezpłatnie.

W szkole handlowej im. Zygmunta Krasińskiego otwiera się na razie jednoroczny kurs handlowy dla młodzieży płci obojga z ukończoną kl. IV gimn. lub szkołą realnej, względnie z ukończoną szkołą wydziałową, mający na celu przygotować młodzież w krótkim czasie do zawodu kupieckiego.

Nie mniej kierownictwo zakładu gotowe jest wobec zgłaszania się kandydatów otworzyć i kursy handlowe, przygotowujące młodzież do handlu efektami (n. p. na urzędników bankowych etc.), o ile zgłosi się na nie dostateczna liczba kandydatów.

— Wiadomości osobiste. Adwokat dr. Józef Wiołchowski, substytut kilku nieobecnych adwokatów, urzęduje obecnie na ul. Kraszewskiego 1.

— Zawody narciarskie w biegu norweskim na przestrzeni 15 km. odbędą się dziś ze startem na Czartowskiej Skale o g. 11 przedpoł; spodziewane przybycie pierwszego na metę u stóp góry djabełskiej w parku Kilińskiego około g. 12 w poł. O g. 4 popoł. zawody w skoku na wielkiej skoczni w parku Kilińskiego.

— Ruch sportowy ożywił się u nas w ostatnich dniach znacznie. Stało się to niewątpliwie za sprawą niepaniętnie pięknej we Lwowie zimy, której urokowi oprzeć się nie mogą zwolennicy szlichtady, ślizgawki, nart i saneczek. Sanna taka przy tak równo rozścielonym śniegu, tu i ówdzie, na odleglejszych ulicach, nawet w miarę kopna; nie-wiem czy utrzymywała się kiedy przez dłuższy czas we Lwowie. Narciarze zachwyceni przedoskonalymi w najbliższej okolicy terenami, wypełniają coraz liczniej wzgórza ul. Dwernickiego, Żelaznej Wody, Pohulanki, aż hen po Czartowską Skale, a góra Djabełska w parku Kilińskiego, gromadzi wprawiających się w skoku, którzy, dzięki umiejętnie zbudowanej skoczni, doprowadzają tam bardziej rutynowani narciarze do 15 metrów. Obok naszych dawnych dobrych znajomych, widzimy bardzo wielu nowych adeptów narciarstwa, wśród których — objaw rzucający się w oczy — weale znaczny procent miłośników tej galezi sportu.

Jak ruch w tej dziedzinie rośnie, dowód także mamy w tem, że pewna grupa narciarzy urządza nawet dziś zawody w biegu na przestrzeni Czartowskiej Skale — Góra Djabełska.

Wzrastają też stale zastępy łyżwiarzy. Na Stillerówce było np. onegdaj prawie ciasno, co nie przeszkadzało, że dość szalenie wypełnił się także wzorowo uporządkowany tor Lw. Towarzystwa łyżwiarzkiego. Zabawa tu bezwzględnie bywa przednia, starych bywalców na torze uderzać jednak musi brak tych sportsmenów i sportsmenek, którzy tak niedawno jeszcze porywali ich widokiem bądź swojej rutyny, bądź zręcznością, bądź też urokiem kibiciego wdzięku. Niby w kalejdoskopie, mijające szybko po sobie nadzwyczajne zdarzenia, rozprószyły ich chwilowo, miejmy nadzieję, po świecie....

Całość tego, po dawnemu raźnie tętniącego, życia sportowego, uzupełnimy jeszcze wzmianką o saneczkach, których roje — od maluszków dzieci począwszy aż do dorosłych — przewijają się na tle ciudnej zimowej dekoracji parku Kilińskiego, wśród tłumów publiczności.

Słowem, w całym tem, budzącem się nagle życiu sportowem widać jakby instynktowne a zdrowe otrzasanie się z pod przynębiających wrażeń.

— Ciasta, torty, baby domowego wyrobu, wyborne, a po przystępnych cenach, zamawiać można w domu przy ulicy Zielonej 22 na czwartym piętrze. Zamówienia czynić można w większych ilościach, zwłaszcza do herbaciarni. Dostawa następuje bezzwłocznie.

— „Oszczędnik wojenny”. — Pod tą nazwą idzie w obieg handlowy bardzo praktyczny wyrób swójski. Oto znany przemysłowiec lwowski p. Henryk Bogdanowicz (ul. Piekarska 13) wznowił i ulepszył nasadki na lampy i wytwarza je masowo, przy czem — co rzecz szczególnego uznania godna — daje zajęcie urzędnikom, pozbawionym pensji wskutek wojennej zawieruchy.

„Oszczędnik wojenny” zaoszczędza czas, opał i

pieniądze.

Nasadzony na lampę naftowa lub gazowa, grzeje i zagotowuje śniadania i podwieczorki (kawa, herbata), a wieczorem, pracując lub czytając przy świetle lampy, możemy użyć jej równocześnie do zagrzania lub ugotowania kiełbasek, jajecznicy lub sznycelka, kaszki lub wodzianki.

Dalsze swoje nowości towarowe różnych firm podamy w następnych numerach. (181)

— **Skład wędlin i artykułów spożywczych.** nowotwarty przy ul. Akademickiej 26, ze względu na wprost znakomity dobór towaru i rzeczywiście niskie ceny, prowadzony przez osoby ze sfer obywatelskich, zasługuje na powszechne poparcie ze strony publiczności. Przy sklepie znajduje się mały pokój do śniadań.

— **Za lichwą żywnościową.** Wczoraj skazano Beile Selzer na 5 rubli kary za pobranie za 1 kg. maki 24 kop. Należałoby jednakże przypomnieć taryfę maksymalną grosistom, którzy dowolnie podnoszą ceny wiktuałów, kpiąc sobie z kupców, gdy im przypomną taryfę. Wogóle targi nasze pozostają bez żadnej kontroli.

— **Chytry lokator.** Dyrekcja gazowni doniosła policji, że jakiś lokator na ul. Zyblikiewicza 23 nie chce wpuścić do swego mieszkania monterów dla zbadania ilości zużytego gazu, nie chce płacić za dawne miesiące i nie pozwala na zabranie zegaru. Zdaje się, że upór nie na długo przyda się.

— **Amator papierosów.** Jakiś amator cudzych papierosów włamał się do mieszkania Alojzego Scharfa, na ul. Kochanowskiego i skradł mu 60 pudełek „damskich”. Ponieważ w tej szafce znajdowała się bielizna, więc złodziej i ją zgarnął.

— **Za wiele na jednego.** Fischlowi Kleinowi, kupcowi z Tarnopola, skradziono z ul. Furmańskiej 2 konie z wozem i z 8 worami krup, wart. 1000 koron. Równocześnie skradziono mu z kieszeni portfel ze świadectwami i przepustkami.

— **O portfel z weksłami.** Niedawno doniesiono policji, że p. Emanuel Schwarz, urzędnik firmy Schütz i Chajes, przywłaszczył sobie portfel z weksłami. Tymczasem okazało się, że portfel ten znajduje się w biurku i p. Schwarz nie miał zamiaru nawet przyznawać się do niego.

— **Usłużny kolega.** Kupiec Dawid Diestler ulica Żółkiewska 1. 12 chciał się wyręczyć swym kolegą Juliuszem Sackiem i wręczył mu 288 rubli na zakupno zapalek. Tymczasem kolega już się więcej nie pokazał.

— **Z opuszczonych mieszkań.** Na ul. Łyczakowskiej 1. 50 spładowano mieszkanie Schulima Laptera a na ul. Króla Leszczyńskiego 25 Michała Capa.

— **Stracenie artysty polskiego.** W Włocławku Niemcy mieli stracić na mocy wyroku sądu polowego artystę dramatycznego Wieckiego, który kilkakrotnie przedzierał się z Włocławka do Warszawy.

— **Amnestja niemiecka.** Z powodu urodzin cesarza Wilhelma ogłoszono amnestję dla wszystkich w armii, którym groził areszt lub grzywna.

— **Minister Burian** podczas swej bytności w kwatery niemieckiej otrzymał od ces. Wilhelma order „czarnego orła”.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

MORATORJUM W ROSJI.

Ogłoszono Imienne ukazy Najwyższe do senatu i ministra skarbu.

Pierwszy ukaz ustanawia zmiany i uzupełnienia ukazów senatu z dnia 18 października i 24 listopada 1914 r. o ustanowieniu w guberniach Królestwa Polskiego ogólnego moratorium, oraz o przedłużeniu ostatniego i przepisów czasowych, według których określone w oddziale pierwszym ukazu z dnia 18 października terminy ulgowe przedłużają się o cztery miesiące, a moc obowiązująca ukazu z dnia 18 października rozszerza się na wszystkie umowy, które zawarte zostały dnia 30 lipca 1914 r. z terminem po 30 listopada 1914 r. do 30 marca 1915 r. włącznie, których miejsce płatności znajduje się w guberniach Królestwa Polskiego, z warunkiem, iż wytaczanie powództwa o zapłatę i zastosowanie środków egzekucyjnych wstrzymuje się, — co do zobowiązań z terminami po 30 listopada 1914 r. do 30 stycznia 1915 roku — na 4 miesiące włącznie; zaś do zobowiązań z terminami po 30 stycznia do 30 marca 1915 r. — na 2 miesiące włącznie, od dnia upływu każdego takiego zobowiązania.

Według drugiego ukazu, pozostawia się prawo odraczania protestów weksli i czasowego wstrzymywania protestów i kroków egzekucyjnych co do nielichowych weksli w guberniach Królestwa Polskiego: co do weksli wystawionych przed dniem 30 lipca 1914 r., z terminem po wskazanej dacie 1 grudnia 1914 r., zawieszone zostały na 8 miesięcy protesty i egzekucje; co do weksli wystawionych do dnia 30 lipca 1914 r. włącznie z terminami od 1 grudnia 1914 r. do 30 stycznia 1915 r. zawieszenie trwać ma 4 miesiące; co do weksli wystawionych przed dniem 30 lipca 1914 r. włącznie z terminem: od 1 grudnia 1914 r. do 30 marca 1915 r. zawieszenie określa się na 2 miesiące od dnia upływu terminu.

Wypłata zaliczek urzędnikom.

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu, dla informacji interesowanych podajemy całą tabelkę z zestawieniem pełnej płacy kwoty, wypadającej ściśle z obliczenia 33 proc. i kwoty przeznaczonej do wypłaty, jak wiadomo bowiem wszystkie zaliczki wypłacane będą w zaokrągleniu, a więc bez halerzy.

Tabela zaliczek dla urzędników wszystkich rang, tudzież dla wdów i sierót po urzędnikach przedstawia się następująco:

Klasa rangi	Pensja sieroca					Data na wychowanie sierot jeżeli matka żyje i jest wdową					Pensja wdowa miesięczna					Zasadnicza płaca miesięczna emerytów				
	jeżeli matka umarła, lub wyszła ponownie za mąż					jeżeli matka żyje					miesięczna					w czynnej służbie				
	dla 1 dziecka	dla 2 dzieci	dla 3 dzieci	dla 4 dzieci	dla 5 lub więcej dzieci	dla 1 dziecka	dla 2	dla 3	dla 4	dla 5 i więcej	pełna	33%	do wypłaty	ściśle	pełna	pełna emerytura	33%	do wypłaty	ściśle	pełna
II	85	85	100	135	165	250	65	100	135	165	500	166	55	166	1666	1666	555	166	555	1666
III	85	85	100	135	165	250	65	100	135	165	500	166	55	166	1333	1333	444	444	444	1333
IV	55	55	65	90	110	166	45	65	90	110	333	111	42	111	1266	1266	422	422	422	1266
V	40	40	50	65	85	125	35	50	65	85	250	83	33	83	900	900	300	300	300	900
VI	35	35	40	50	65	100	25	40	50	65	200	66	25	66	586	586	195	195	195	586
VII	25	25	30	40	50	75	20	30	40	50	150	50	20	50	446	446	150	150	150	446
VIII	20	20	25	30	40	58	15	25	30	40	116	38	15	38	340	340	115	115	115	340
IX	15	15	20	25	35	50	10	20	25	35	100	33	10	33	266	266	90	90	90	266
X	10	10	15	20	25	41	5	15	20	25	83	27	5	27	210	210	70	70	70	210
XI	10	10	15	20	25	33	5	15	20	25	66	22	5	22	153	153	51	51	51	153

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezydenta dr. Rutowskiego ostatnia konferencja prezydium miasta z prezydiami wszystkich komisji likwidacyjnych. Imieniem urzędników rada Zöll złożył prezydium miasta gorące podziękowanie za zajęcie się losem rzeszy urzędniczej.

Jak ustalono, likwidowanie zaliczek we wszyst-

kich komisjach rozpocznie się w czwartek 4 bm. a ich wypłata w piątek 5 bm.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy orzeczeń dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginał. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, oświadczającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Wiedzieńczyk udziela lekcji oraz konwersacji języka niemieckiego i włoskiego. Zgłoszenia „A. Z.” Słowo. a176

Rozmówki Polsko-Rosyjskie Maniszewskiego 30 kop. poleca Księgarnia Nauczycielska, Lwów, Batorego 12. a130

Młoda Francuzka udziela lekcji teorii i konwersacji. Zgłoszenia „Francuzka” Słowo. a172

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Masło deserowe i kuchenne, sery, jaja świeże pod gwarancją, miód do nabycia w składzie ul. Mikołaja 3. k168

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Centryfuga Alfa Separator nieużywana z wszelkimi przyborami i naczyniami okazjnie do sprzedania. Listopada 19, dozorca wskaże. i145

Jadąc, przyjmuję zlecenia do Stanisławowa i Nadwórny z grzeczności sklep Jana Lewickiego, plac Marjacki. s169

Najtańszy opał Drzewo twarde (grabowe i bukowe) rąbane na czworo i cetnar w cenie 60 kop., z dost. do domu 65 kop. Zamówienia i pieniądze przyjmuje p. Józef Michalski, ul. Krupiarzka 2A, II p. od 9—11 i od 3—6 (czas piotrgr.) Dostawa szybka i sumienna. i123

Drzewo twarde, zupełnie suche i surowe na cetnary dostarcza tanio bezzwłocznie skład ul. Sobieszczyzna 12 (koło Wsokiego Zamku). i170

Para folwarcznych kłacz do sprzedania ul. Potockiego 67, dozorca wskaże. i188

Zarządzający Wodnemi i Szosowemi drogami Galicji niniejszem wzywa osoby, mogące przyjąć na siebie dostawę szutru dla naprawy dróg szosowych — do złożenia w Zarządzie Wodn. i Szos. drogami Galicji (Lwów, gmach b. Namieśnictwa, 3 piętro) ofert pisemnych na dostawę szutru z wyszczególnieniem rejonu dostawy, terminu dostawy, ilości i cen szutru.

179

Fabryka „TLEN”

wyrabia i poleca do nabycia

Mydła toaletowe i lecznicze.

Tlenole: wodę do ust, pastę i proszek do zębów.

Wody kolońskie i perfumy.

Proszek mydlany do golenia.

Szampun. — Atrament.

1003

Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.

Cherbuliez Wiktor — Przygoda Władysława Boleckiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.

Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —,60.

Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przetłóżyła z fr. Felicja Popławska kor. 1,80.

Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,80.

Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —,60.

Daudet Alfons — Nowele z czasów obleżenia Paryża kor. —,60.

Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —,60.

Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.

Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyn z angielskiego Br. Neufeldówny kor. —,60.

Hauch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1,20.

Haggard Rider — Benita. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego A. D. kor. 1,20.

Kipling Rudyard. Zemsta Hungary. Nowele, przetłóżyła z ang. Feliks Chwalibóg kor. —,60.

Mery Klaujusz. — Głos Przodków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1,20.

Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —,60.

331 0/0

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pałacu Mikołajskim, otrzymują od powyższych cen 33 1/3% rabatu.